

Bela, Zbigniew

Poglądy Johanna de Rupescissa na temat leczniczych właściwości tzw. kwintesencji

Analecta 12/1-2(23-24), 69-83

2003

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Dr Zbigniew Bela
Muzeum Farmacji
Collegium Medicum
Uniwersytet Jagielloński

POGLĄDY JOHANNESA DE RUPESCISSE NA TEMAT LECZNICZYCH WIAŚCIWOŚCI TZW. KWINTESENCJI

Johannes de Rupescissa (XIV wiek) był w swoim czasie znany głównie z tego, że był autorem kontrowersyjnych przepowiedni i że był wielokrotnie osadzany w więzieniu. Mówiło się też o nim, że jest uczonym alchemikiem. Pochodził z miejscowości Peratallada w Katalonii¹. Przez pięć lat studiował filozofię na uniwersytecie w Tuluzie, potem wstąpił do zakonu franciszkanów. W więzieniu osadzały go władze kościelne – dwukrotnie w roku 1345 (Figeac i Avignon), następnie w 1346 (Tuluza), w 1349 (Avignon) i 1356 (Avignon). Niektórzy historycy uważają, że osadzenia te miały związek z charakterem przepowiedni Rupescissy, które mówiły o nadejściu Antychrysta i o klęskach, jakie miały spaść na Kościół i państwo. Jest jednak faktem, że niektóre z tych traktatów (zawierających przepowiednie) zostały napisane w więzieniu, a kilka z nich, również napisanych w więzieniu, powstało wręcz z inspiracji jednego z kardynałów². Najważniejszy i największy traktat tego typu to *Vade mecum in tribulatione* (*Przewodnik po cierpieniu*) (1356).

Dużo mniej wiadomo na temat naukowej działalności Rupescissy. Pierwszy znany przekaz w tej sprawie to świadectwo Trithemiusa, autora traktatów alchemicznych z XV wieku, który w swoim *Annalium Hirsaugensium* mówi o Rupescissy jako autorze pism medycznych i alchemicznych³. Tradycyjnie przypisuje mu się autorstwo traktatu alchemicznego pt. *Liber lucis* (*Księga światła*)⁴, czego jednak współczesne badania nie potwierdzają⁵, a także autorstwo traktatu pt.

De consideratione quintae essentiae (Rozważania o kwintesencji), co z kolei współczesna nauka uważa za prawdopodobne⁶. W jednym ze swoich dzieł napomyka Rupescissa o jeszcze innym swoim traktacie medycznym, zatytułowanym *Decretorium simplicium electorum* (Potwierdzenie [wartości] niektórych simplicjów).

Traktat *De consideratione quintae essentiae* (zob. ryc. 1) to traktat o leczniczych właściwościach różnych tzw. kwintesencji. Termin ‘kwintesencja’ ma swój początek – choć nie w tej akurat formie – w filozofii Arystotelesa. Mianowicie filozof ten uważał, że istnieje „piąty pierwiastek, subtelniejszy od pozostałych czterech pierwiastków ziemskich⁷ i znajdujący się wyżej od nich, a przytwierdzone do niego ciała niebieskie poruszają się wiecznym ruchem kołowym. Pierwiastek ten Arystoteles nazywał eterem, natomiast Rzymianie ów ‘piąty pierwiastek’ przetłumaczyli jako *quinta essentia*. Określenie to zmieniało z upływem wieków swoje znaczenie i na przykład w XIV wieku oznaczało subtelny, niematerialny składnik ciała, jakby jego duszę, która zawierała wszystkie jego charakterystyczne i najcenniejsze właściwości.”⁸ Również w znaczeniu medycznym, tzn. takim, w jakim tego słowa używał m.in. Johannes de Rupescissa, ‘kwintesencja’ to czynny, aktywny element każdego naturalnego surowca, jego Duch, jego Siła, jego Właściwość.

Traktat Johanna de Rupescissa pt. *De consideratione quintae essentiae* składa się z dwóch tzw. ksiąg. W pierwszej, podzielonej na 9 tzw. kanonów, autor wyraża pogląd, że z każdej rzeczy, która tylko „składa się z czterech elementów”, a więc praktycznie ze wszystkiego, co istnieje (na Ziemi), można wydobyć jej „piąty element”, czyli jej własną kwintesencję. Jako przykład podaje sposób uzyskania przede wszystkim ‘kwintesencji’ białego wina, a także ‘kwintesencji’ złota, antymonu, krwi ludzkiej i ‘kwintesencji’ różnych surowców zwierzęcych, z których każda ma swoje osobne właściwości lecznicze. Natomiast księga druga traktatu *De consideratione quintae essentiae* to zbiór szesnastu przepisów na leki, w których główną rolę odgrywają ‘kwintesencje’ białego wina, złota i pereł.

W kanonie pierwszym Rupescissa koncentruje się na możliwości przedłużenia ludzkiego życia przez powstrzymanie procesów „psucia się i gnicia”. Autor zdaje sobie sprawę, że wcześniej czy później umrzeć musi każdy. Póki co jednak warto czynić starania o to, aby możliwe było przynajmniej podtrzymanie zdrowia i witalności „ewangelicznego człowieka” tak długo, jak to tylko możliwe, tak aby mógł on czynić „ewangeliczne prace” nawet w okresie późnej starości. Rupescissa wychodzi tutaj z założenia, że skoro „ciała człowieka nie można powstrzymać od procesów psucia się przy pomocy rzeczy, które same ulegają takim procesom”, to trzeba poszukiwać takich środków leczniczych, które w stosunku do czterech jakości będą w takiej samej relacji jak ‘niebo’ (tj. arystotelesowski eter) w stosunku do czterech elementów, z których składają się wszystkie ziemskie rzeczy. Za takie środki lecznicze uważa Johannes de Rupescissa właśnie ‘piąte elementy’ (‘kwintesencje’)

Incipit liber de quinta essentia editus a
 fratre Johanne de Rupescissa de ordine fratrum
 minorum. Canon primus de investigatione
 quinte essentiae et causa investigationis.

Secretum primum est. quod per
 virtutem quam contulit deus na-
 ture inferiori humano sub-
 iecti potest homo incommoda sententis cura-
 re. et lucra vite amissis restaurare. et vi-
 ces primas attrahere. si non in eodem gradu.
 Hoc est autem in quo laboraverunt philosophi. rem-
 nentem naturam potentem corpus corrupti-
 bile a putrefactione servare. Nam omnes
 naturales desiderant nunquam corrumpi. Et
 quod constitutum est omnibus semel mori. frustra
 necesse esset laborare querere in hac vita
 rem que posset naturam corpus reddere immor-
 tale. Nesciat ergo querere que ita terminum vite

Ryc. 1. Pierwsza strona traktatu *De consideratione quintae essentiae* (Oxford, All Souls College, rękopis nr 81, XV–XVI wiek). Pierwsze słowa (tzw. incipit) tego traktatu są następujące: „Incipit liber de quinta essentia editus a fratre Johanne de Rupescissa de ordine fratrum minorum.” („Zaczyna się traktat o kwintesencji autorstwa brata Johanna de Rupescissa z zakonu Braci Mniejszych” [tj. franciszkanów]).

różnych substancji, które najlepiej przeciwdziałają procesom degradacji („psucia się i gnicia”), i których uzyskiwania uczy w swoim traktacie.

W oryginale ten jego wykład wygląda następująco:

Największą tajemnicą Boga, jak chodzi o potrzeby człowieka, jest to, w jaki sposób starego i słabego człowieka uczynić silnym – tak silnym, jakim był w dniach swojej młodości – pod warunkiem, że wcześniej nie trafi go piorun, albo że nie jest zbyt wyczerpany, lub nie osiągnął jeszcze wieku, jaki wyznaczył mu Bóg, kiedy ustami Hioba mówił: „Brevis dies hominis sunt” [„Zaprawdę krótkie są dni człowieka.”].

Według tego, co mówią filozofowie⁹, najczystsza substancją wśród rzeczy, które się psują [które ulegają procesowi degradacji], jest kwintesencja, czyli Niebo Człowieka. Niebo, jako niezniszczalne i niezienne, jest nagrodą [rekompensatą] Boga za niedoskonałość czterech elementów [Ziemi]¹⁰.

Najlepszą z możliwych kwintesencji – o czym pisze Johannes de Rupescissa w drugim kanonie omawianego tutaj traktatu – jest alkohol uzyskany drogą wielokrotnej destylacji – która to ‘kwintesencja’ ma według Rupescissy całkiem inny zapach niż zwykła *aqua ardens*, a przede wszystkim ma właściwość wzmacniania pracy serca i ochrony organizmu ludzkiego przed procesami „psucia się i gnicia”.

Kwintesencja [białego wina] – pisze Rupescissa – jest dla organizmu ludzkiego nagrodą [rekompensatą] za niedoskonałość czterech humorów, z jakich ten organizm się składa. Dlatego właśnie tę kwintesencję nazywam Niebem Człowieka. Trzeba jednak pamiętać, że nasza kwintesencja nie jest aż tak trwała i niezmienna jak Niebo. Filozofowie różnie nazywają kwintesencję: Płonąca Woda, Dusza Wina lub Woda Życia. Ale jeśli chcesz ją ukryć, używaj nazwy Kwintesencja¹¹.

Kwintesencja nie jest ani wilgotna i zimna jak woda, ani gorąca i wilgotna jak powietrze, ani zimna i sucha jak ziemia, ani gorąca i sucha jak ogień¹². Kwintesencja chroni ciało człowieka przed zepsuciem. Nazywam ją Niebem Człowieka, ponieważ zachowuje [w zdrowiu] ciało człowieka, tak jak [biblijne] Niebo pozwała zachować [zbawić] świat od pożądania i rozpusty.

Tu autor podaje pięć sposobów robienia ‘kwintesencji’. Na przykład drugi z nich jest następujący:

Weź najszlachetniejszej i najmocniejszej Płonącej Wody, jaką możesz mieć, wydestylowaną z czystego, mocnego wina, i wlej ją do naczynia z długą szyją, zwane-go amforą¹³, i dobrze zalep jego wylot woskiem. Zwróć uwagę, żeby naczynie było napełnione do połowy lub do jednej trzeciej [objętości]. Następnie włóż to naczynie do końskiego nawozu, szyjką w dół, tak aby dzięki właściwościom nawozu¹⁴ kwintesencja wstępowała do góry, do kulistej części naczynia, a grubsze materie [zanieczyszczenia] opadały na dół, w kierunku jego szyjki. Po wielu dniach, kiedy naczynie zostanie wyjęte z nawozu i ostrożnie postawione szyjką do góry, zobaczysz wspaniale oddzielone od siebie kwintesencję i [zgrupowane w szyjce naczynia] zanieczyszczenia. Weź gwoźdź lub kawałek drutu, zrób nim dziurę w wosku i pozwól

zgrupowanej w szyjce, brudnej wodzie opuścić naczynie. Potem włóż palec do szyjki, odwróć naczynie do góry dnem, i w ten sposób będziesz miał swoją kwintesencję.

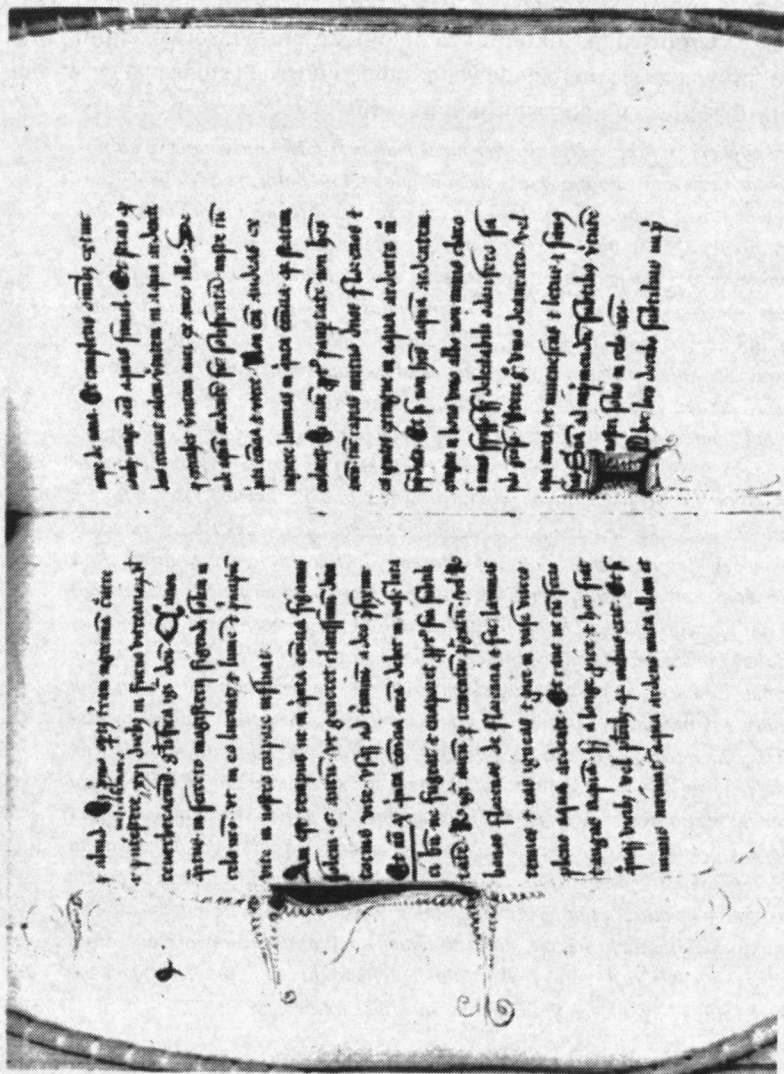
W czwartym kanonie traktatu Johanna de Rupescissa pt. *De consideratione quintae essentiae* autor uczy „sekretu, jak umieścić słońce na naszym niebie, tak aby lśniło i przekazywało naszemu ciału światło i ciepło, czyli istotę życia” (zob. ryc. 2), czyli, mówiąc prościej, uczy, jak połączyć wzmacniające i lecznicze właściwości ‘kwintesencji’ alkoholu z analogicznymi właściwościami złota. Cała procedura sprowadza się do rozgrzewania złotego florena i studzenia go w *aqua ardens* (w spirytusie) lub w „dobrym białym winie”:

Teraz powiem ci, jak zwykły człowiek może małym kosztem doświadczyć dobrego oddziaływania złota, i w jaki sposób należy złoto połączyć z Niebem Człowieka, czyli z naszą kwintesencją. Jeśli ów człowiek jest biedny, niech poprosi bogatego znajomego, żeby pożyczył mu dobrego złotego florena z Florencji. Potem niech dobrze rozgrzeje tego florena, a następnie włoży go do glazurowanego naczynia wypełnionego najlepszą, jaką będzie mógł znaleźć, Płonącą Wodą. Niech bacznie przy tym, aby szybko stłumić płomień, jakim zapłonie nasza kwintesencja w chwili, gdy zanurzy się w niej rozpalonego florena, tak aby strata kwintesencji była jak najmniejsza. Niech też uważa, żeby kwintesencja nie zetknęła się z żelazem. Rozpalanie florena i zanurzanie go w naczyniu z kwintesencją należy powtórzyć 50 razy, bo im więcej razy to się powtórzy, tym lepiej. Jeśli w którymś momencie okaże się, że kwintesencji ubyło zbyt wiele, niech weźmie nową, a potem znowu świeższą, a potem niech zmiesza wszystkie te gaszone kwintesencje razem. Jest oczywiste, że podczas tych czynności [zanurzania rozpalonego florena] kwintesencja wyciąga ze złota wszystkie jego cnoty i właściwości. Można też zamiast Płonącej Wody użyć do tego procesu najlepszego białego wina, ponieważ według tego, co mówią filozofowie, dobre białe wino też ma właściwość wyciągania ze złota jego zalet i zatrzymywania ich w sobie. Co ciekawe, po tym wszystkim okaże się, że pożyczony floren jest tak samo dobry, jak przedtem, i prawie tej samej wagi. Taka nasyciona złotem kwintesencja przywraca zdrowie i młodość, ponieważ jest Słońcem połączonym z Niebem.

Teraz powiem ci – pisze dalej Johannes de Rupescissa – co zrobić, żeby nasza kwintesencja miała jeszcze więcej właściwości dobrego złota. Weź ‘kalcynowane’ złoto, o którym będzie mowa poniżej, daj go na srebrną łyżkę i podgrzewaj na ogniu. Potem takie rozgrzane złoto zanurz na chwilę w naszej kwintesencji, potem znowu rozgrzej i zanurz, i tak 50 razy, tak jak to było ze złotym florenem; ale tym razem nasza kwintesencja będzie sto razy lepiej nasyciona właściwościami złota niż wtedy, ponieważ rozgrzane pyłki złota lepiej [dokładniej] przekazują swoje właściwości naszej kwintesencji niż gruby kawałek złota¹⁵.

O tzw. ‘kalcynacji’ pisze Rupescissa w ten sposób:

A oto nauka, jak ‘kalcynować’ złoto. Weź dobrego złota i dokładnie je sproszkuj. Następnie nalej do krucybutu¹⁶ dużo Merkuriusza¹⁷ i podgrzewaj go na małym ogniu, tak aby nie parował, a potem wysyp do niego przygotowany wcześniej złoty proszek i dokładnie zamieszaj. Po chwili zobaczysz, że złoto zmieni się w ‘ziemię’



Ryc. 2. Karty 76 recto (lewa) i 77 verso (prawa) traktatu *De consideratione quintae essentiae* Johannaesa de Rupescissa. Na pierwszej z tych stron (ozdobny inicjał po lewej stronie) zaczyna się fragment, gdzie Rupescissa uczy "sekretu, jak umieścić słońce na naszym niebie, tak aby Isniło i przekazywało naszemu ciału światło i ciepło, czyli istotę życia".

tak mialką jak mąka. Wtedy wzmocnij ogień, tak aby Merkuriusz uniósł się i poszedł swoją drogą. Można też pozbyć się Merkuriusza przy pomocy alembika¹⁸. W jednym i drugim przypadku w retorcie zostanie 'skalcynowane' złoto, czyli złoto 'zredukowane' do 'ziemi'¹⁹. [...] Takiego 'skalcynowanego' złota nie musisz ukrywać, ponieważ nikt nie będzie wiedział, że to jest złoto. Ale jeśli chcesz je ukryć, to zmieszaj je ze smołą lub woskiem, lub z jakąś żywicą, bo wtedy nikt się nie domyśli, co to jest. A kiedy będziesz chciał to złoto odzyskać, po prostu rozpuść kawałek tej masy [np. smoły zmieszanej ze złotem], jaki potrzebujesz, i w ten sposób odzyskasz swoje złoto²⁰.

Do sprawy uzyskiwania kwintesencji z innych niż białe wino surowców wraca autor w kanonie ósmym traktatu *De consideratione quintae essentiae*. W 'kanonie' tym mówi się o uzyskiwaniu 'kwintesencji' złota, antymonu, ludzkiej krwi, a także 'kwintesencji' z surowców zwierzęcych (np. z kapłona, kury, a także „z wszystkich rodzajów jaj”).

'Kwintesencji' złota uzyskuje się w ten sposób:

Najpierw trzeba zredukować złoto do 'wapna' [łac. calx Auri], tak jak cię uczylem przed chwilą. Potem weź octu destylowanego, albo starego ale oczyszczonego moczu, i wlej go do naczynia glinianego pokrytego glazurą, a niech będzie tego octu lub moczu głęboko na 4 cale²¹. Wsyp do niego kalcynowanego złota [calx Auri] i wystaw wszystko razem na mocne słońce [latem]. Po jakimś czasie na powierzchni tego płynu zacznie się zbierać coś w rodzaju oleju. Wtedy weź tyżeczkę albo pióro i zbieraj ten olej do szklanego naczynia z wodą – do czasu, aż przestanie się pojawiać. Potem odparuj tę wodę na ogniu. To, co zostanie na dnie, to będzie właśnie Kwintesencja Złota. Wielu uczonych nazywa tę kwintesencję 'olejem, który się nie pali'. Jeśli następnie połączysz tę kwintesencję złota z naszym Niebem Człowieka [tzn. ze spirytusem] i dasz to człowiekowi staremu i słabemu, to bez wątpienia odnowisz jego siły i sprawisz, że będzie się czuł, jakby z powrotem stał się młody. Natomiast sama kwintesencja złota wspaniale leczy rany, stare wrzody i wiele innych złych rzeczy, które się tworzą na skórze.

Tu autor dodaje, że w taki sam sposób można uzyskać 'kwintesencję' srebra.

Kwintesencję antymonu uzyskuje się przez umieszczenie sproszkowanego antymonu w occie i podgrzewanie do momentu, kiedy ocet stanie się czerwony²². Wtedy ocet należy odlać do innego naczynia, a w jego miejsce nalać świeżego i ponownie podgrzewać, aż i ten stanie się czerwony. Czynność tę należy powtarzać tak długo, jak długo ocet będzie zmieniał kolor na czerwony. Zebrany w ten sposób czerwony ocet należy umieścić w alembiku i destylować. „Najpierw do góry podejdzie ocet – pisze Rupescissa – a potem z alembika zacząć do odbieralnika wyciekać czerwone, podobne do krwi krople, które są prawdziwym skarbem, albowiem krople te leczą ból każdej rany, a same rany cudownie się goją. Natomiast kiedy takie krople sfermentują, stają się słodsze niż cukier lub miód.”

Z kolei w sprawie uzyskiwania ‘kwintesencji’ ludzkiej krwi pisze Rupescissa, co następuje:

Ludzka krew jest najdoskonalszą rzeczą w ludzkim organizmie, a jej kwintesencja ma zdolność zmieniania krwi w ciało i w ogóle ma cudowne lecznicze właściwości. Weź krew młodego człowieka, który jest cholerycznej lub sangwinicznej natury²³, i odstaw ją na jakiś czas. Potem odcisnij z niej wodę, a następnie zmieszaj z dziesięcioma częściami zwykłej soli. Przelej to do amfory, otwórz amforę dokładnie gliną i umieść naczynie w końskim nawozie, który to nawóz odnawiaj przynajmniej raz na tydzień²⁴. Po trzydziestu lub czterdziestu dniach krew w amforze zmieni się w wodę, którą następnie przelej do alembika i destyluj mocnym ogniem. To, co wycieknie z alembika, destyluj ponownie, aż destylat nabierze słodkiego i niebiańskiego zapachu. Ten piąty element [quinta essentia] – pisze Rupescissa – działa cuda, w które trudno uwierzyć, dopóki się ich nie zobaczy.

Trudno w tym miejscu nie zauważyć, że wcześniej niż Rupescissa traktat o destylowaniu ludzkiej krwi napisał Arnald de Villanova (1235–1312)²⁵. W części dotyczącej procedury destylowania krwi pisze Arnald, co następuje:

„Weź krew zdrowego mężczyzny w wieku 25–30 lat. Krew może być pobrana tylko w kwietniu lub w maju, i powinna mieć kolor szkarłatny. Taką krew należy umieścić w worku z cienkiego płótna i odcisnąć z niej wodę [dosł. zbędne wodności]. To, co zostanie, umieść w szklanym alembiku, który dobrze oblep gliną z uwagi na okropny fetor. Na początku, paląc małym ogniem, otrzymasz przezroczystą wodę – czyli element pierwszy. Tę zbierz do flaszki i dobrze oblep woskiem, żeby nie parowała. Potem zaczniesz kapać żółta woda – czyli element drugi (powietrze); tę pal większym ogniem. Kiedy czerwone krople zaczną się pojawiać, przystaw trzecią flaszkę; to będzie element trzeci – ogień. Element pierwszy należy potem przedestylować jeszcze trzykrotnie, a destylat mieszać z różnymi sokami owocowymi i kwiatami; w ten sposób otrzymasz wspaniałą wodę leczniczą przeciw wszystkim chorobom ciepłym i zimnym.”

W dalszym ciągu tego traktatu opowiada autor o niezwykłym zjawisku, którego był świadkiem, a które nastąpiło po podaniu śmiertelnie choremu człowiekowi „trzeciego elementu, tzn. ognia”, czyli destylatu krwi w kolorze czerwonym. Człowiekiem tym był pewien książę z Faenzy, który wyglądał już na umarłego. Kiedy lekarstwo zostało mu podane, chory wzmocnił się na tyle, aby podyktować testament, i dopiero wtedy zmarł.

Jak już wspominałem wyżej, traktat Johanna de Rupescissa pt. *De consideratione quintae essentiae* składa się z dwóch tzw. ksiąg. W księdze pierwszej, ogólnie rzecz biorąc, opisane są metody uzyskiwania różnych tzw. kwintesencji (białego wina, złota, ludzkiej krwi itd.), natomiast księga druga zawiera opis 16 leków, których głównymi składnikami są ‘kwintesencje’ białego wina, złota i pereł. Oto niektóre z nich:

Pierwszy lek jest na wzmocnienie i odmłodzenie – żeby człowiek stary i słaby stał się z powrotem młody i pełen sił. Weź naszej kwintesencji [otrzymanej z Płonącej Wody] i zamieszaj w niej trochę kwintesencji złota i kwintesencji pereł. Kiedy stary i słaby człowiek wypije tego boskiego likworu rano i wieczorem w ilości (równiej pojemności) skorupy orzecha włoskiego, w ciągu kilku dni poczuje się tak, jakby miał zaledwie 40 lat. Taki człowiek powinien też pić do kolacji dobre wino z domieszką kwintesencji złota.

Drugie lekarstwo jest po to, aby przywrócić do życia człowieka, który z powodu wycieńczenia jest tak bliski śmierci, że nawet lekarz przestaje się nim zajmować. Trzeba takiemu człowiekowi dać kwintesencji złota z małą ilością 'wody' [destylatu] z jaskółczego ziela²⁶. Takie lekarstwo, jak tylko dostanie się do żołądka, od razu wywiera taki wpływ na serce chorego, że wkrótce przywraca mu naturalne ciepło ciała, taki człowiek wstaje i zaczyna mówić, i w ogóle jest silny i zdolny do życia.

Trzecie lekarstwo jest na trąd, którego przyczyną jest zepsucie jednego z głównych humorów [płynów ustrojowych] człowieka; takie lekarstwo nie pomaga jednak na trąd, który przychodzi od ojca lub matki i jest nazywany 'morbus hereditus' [choroba odziedziczona], ani na trąd zesłany przez Boga jako jedna z plag [kara za grzechy ludzkości]. Żeby zrobić to lekarstwo, weź naszej kwintesencji [otrzymanej z Płonącej Wody], dodaj do niej odrobinę kwintesencji złota i kwintesencji pereł i dawaj choremu przez 8 dni, w taki sposób, jak ci mówiłem wcześniej²⁷. Po tym czasie [tzn. po 8 dniach] chory będzie częściowo uzdrowiony. Jeśli akurat nie masz gotowej kwintesencji [otrzymanej z Płonącej Wody], możesz użyć zwykłej Płonącej Wody – ale kwintesencja jest lepsza. [...]

Szóste lekarstwo: na szaleństwo, głupotę i na inne choroby psychiczne [dosł. 'opętanie przez diabła'], niezależnie od tego, czy z gorącej przyczyny, czy z zimnej²⁸. Doświadczenie uczy, że urojenia może mieć człowiek każdej kompleksji, to jest zarówno choleryk, jak i sangwinik²⁹, flegmatyk³⁰ i melancholik³¹. Ale melancholik najbardziej, ponieważ są to osoby urodzone pod znakiem Saturna, która to planeta jest wrogiem każdego stworzenia. U takich ludzi czarna żółć, to jest melancholia, często podchodzi do głowy i atakuje wszystkie władze mózgu, powodując najgorsze myśli i urojenia zarówno we śnie, jak i na jawie. Do takich ludzi diabeł ma łatwy dostęp, dlatego ludzie tacy mówią do siebie, często popadają w desperację i w końcu popełniają samobójstwo. Lekarstwem na to jest kwintesencja złota [quinta essentia auri] i kwintesencja pereł [quinta essentia perlarum], albo, zamiast tego, Płonąca Woda połączona ze złotem w taki sposób, jak to było objaśnione w księdze pierwszej, z dodatkiem senesu lub mirobalanów, lub [sproszkowanego] lapis lazuli, które to rzeczy purgują z organizmu nadmiar melancholii [tj. czarnej żółci] i leczą śledzionę. Diabły nie cierpią radości Boga i jasności Słońca³², lubią miejsca śmierdzące i zgniłe, takie właśnie, jak czarna żółć [melancholia]. Dlatego lekarstwo, jakie daje się melancholikowi, zawiera kwintesencję złota i pereł z dodatkiem ziela św. Jana³³, a nazywa się takie lekarstwo Fuga Demonum, czyli 'odpędzenie diabła'. Po zażyciu takiego lekarstwa diabeł natychmiast odlatuje. Też na artretyzm³⁴, zarówno z gorącej, jak i zimnej przyczyny, chory powinien

co drugi dzień pić naszą kwintesencję [Płonącej Wody] z dodatkiem *electuarium de succo rosarum*³⁵, zaś codziennie – kwintesencję złota i kwintesencję perel; i w ten sposób w ciągu kilku dni odzyska zdrowie. [...]

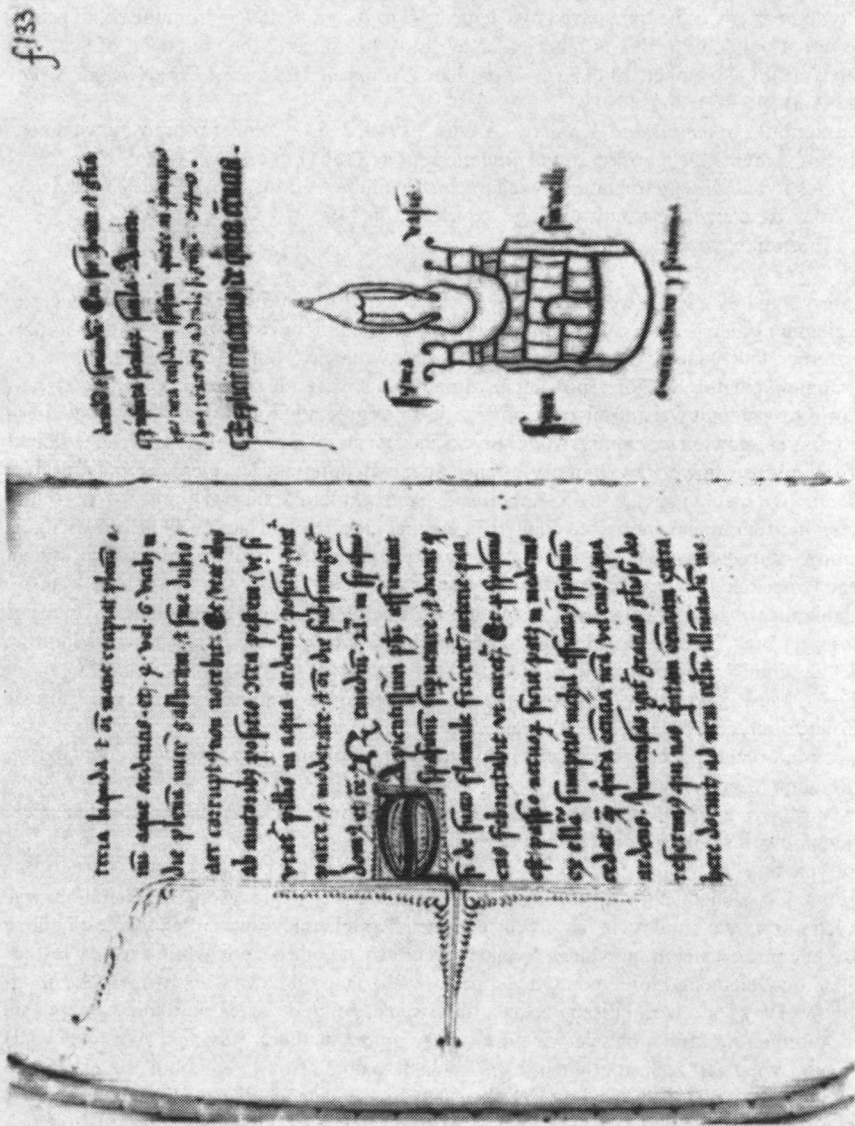
Dziewiąte lekarstwo jest na febrę codzienną³⁶. Wszyscy uczeni mówią, że przyczyną febrы codziennej jest zanieczyszczona krew. Taką febrę leczy nasza kwintesencja [Płonąca Woda], jeśli zmieszać ją z kwintesencją złota i kwintesencją perel, z dodatkiem pulpy z *Cassia fistula*³⁷ lub *Herba mercuriale*³⁸. [...]

Dwunaste lekarstwo jest na gorączkę i lunatykowanie, którym zwykle towarzyszy utrata rozumu i widzenie rzeczy, których nie ma. Przyczyną jest zepsucie żółci żółtej [cholery], żółci czarnej i krwi, czasem jednego tylko z tych humorów, czasem dwóch lub trzech równocześnie. Jeśli choremu wydaje się, że wszystko jest czarne, wtedy przyczyną jest żółć czarna [melancholia], jeśli wszystko wydaje mu się złote, to przyczyną jest żółć żółta [cholera], a jeśli czerwone, to krew. W takim przypadku nie należy dawać choremu Płonącej Wody, ponieważ Płonąca Woda uderza do głowy, tylko kwintesencję złota i kwintesencję perel, zmieszane z sześcioma częściami wody [‘kwintesencji’] różanej, fiołkowej, boragowej³⁹ i z sałaty⁴⁰. [...]

Piętnaste lekarstwo jest dla człowieka bojaźliwego, żeby stał się silny i odważny. Weź naszej kwintesencji [otrzymanej z Płonącej Wody], dwie części zwykłej Płonącej Wody, trochę soku z piwonii i szafranu, a także kwintesencję złota i kwintesencję perel. Dzięki temu pacjent, który wszystkiego się boi, pozbędzie się całej swojej lękliwości i nieśmiałości, całego strachu przed niebezpieczeństwami i śmiercią. Dlatego każdy chrześcijański książę powinien zawsze mieć kadzie pełne Płonącej Wody, tak aby móc dawać jej pełny kubek swoim rycerzom, kiedy mają iść walczyć. Ten sekret należy ukrywać przed wszystkimi wrogami Kościoła.

Szesnaste lekarstwo jest na dżumę. Pismo Święte [Deuteronium XXVIII] powiada, że jeśli ludzie przestają słyszeć głos Boga i stają się Mu nieposłuszni, wtedy Bóg zsyła na nich dżumę. Oczywiście, choroby zesłanej przez Boga nie można uleczyć całkowicie – ale można ją uleczyć częściowo, właśnie przy pomocy naszej kwintesencji z dodatkiem kwintesencji złota i perel, a także ‘wody’ [destylatu] z alony wątrobowej⁴¹, *euphorbium*⁴², korzenia fiołkowego⁴³, włosków Matki Boskiej⁴⁴ i *hyzopu*⁴⁵. Trzeba też choremu dawać rzeczy przeczyszczające, tak aby oddawał stolec każdego dnia. Musi też brać każdego ranka Płonącej Wody w ilości kurzego jaja i dwie lub trzy pigułki przeciw dżumie [pelotis pestilentialis], rozpuszczonych w naszej kwintesencji lub w Płonącej Wodzie. Trzeba też okadzić mieszkanie chorego kadzidłem⁴⁶.

Traktat *De consideratione quintae essentiae* kończy się słowami: „Wolę nie myśleć, jakie zło by zapanowało, gdyby ta księga trafiła w ręce tyranów i rozpustników i ich złe życie przedłużyła. Dlatego księgę tę tylko dla świętych ludzi zachowuję i Chrystusowi powierzam na wieki wieków. Amen.” (zob. ryc. 3)



Ryc. 3. Ostatnie dwie strony (fol. 133) traktatu Johanna de Rupescissa pt. *De consideratione quinta essentia*.
 Rysunek po prawej przedstawia piec i naczynie do destylacji.

PRZYPISY

- ¹ Inne formy jego nazwiska, jakie pojawiają się w różnych rękopisach, są następujące: Juan de Pera-Tallada lub de Ribatallada, Johan de Rochatallada, Rochataillade lub Jean Rochetaillade, a także Ruppecissa (zamiast Rupescissa).
- ² „Johannes de Rupecissa was imprisoned at Toulouse in 1346 in the local convent of his order, and only thereafter was he transferred by Clement VI to Avignon. It was from the papal prison that he wrote out some of his prophecies under thirty headings at the command of Cardinal William Curti in November, 1349.” (L. Thorndike, *History of Magic and Experimental Science*, New York, 1934, t. 3, s. 350)
- ³ J. R. Partington, *Trithemius and Alchemy*, „Ambix”, 1938, 2: 53–9. Zob. też przedmowę do bazylijskiego wydania *De consideratione quinte essentiae* (1561).
- ⁴ Kimkolwiek był autor tego traktatu, to wiadomo przynajmniej, że został ukończony 4 października 1350 roku, o czym jest mowa w jego explicicie.
- ⁵ Zob. L. Thorndike, *op. cit.* s. 355.
- ⁶ *Tamże*.
- ⁷ Owe cztery żywioły Ziemi (według starożytnych greckich filozofów przyrody) to powietrze, woda, ziemia i ogień – które to elementy były z kolei (według tejże filozofii) efektem kombinacji czterech tzw. jakości: ciepła i zimna, suchości i wilgoci, według schematu: ciepło + suchość = ogień; ciepło + wilgoć = powietrze; zimno + suchość = ziemia; zimno + wilgoć = woda. Teorię tę zaadoptowali do swoich potrzeb lekarze greccy, którzy uznali, że owe cztery żywioły (ogień, powietrze, ziemia, woda) przekształcają się w organizmie człowieka w tkanki i cztery płyny ustrojowe (tzw. humory), mające odpowiednie jakości: ciepła i wilgotna była krew (*sanguis*), ciepła i sucha – żółć żółta (*chole*; stąd ‘cholera’), sucha i zimna – żółć czarna (*melas chole*; stąd ‘melancholia’; tu chodziło o ciemną krew pochodzącą ze śledziony), wilgotny i zimny – śluz (*phlegma*). „Siedzibą” pierwszego z tych czterech płynów (krwi) było serce, drugiego (żółci żółtej) – wątroba, trzeciego (żółci czarnej) – śledziona, czwartego (śluzu) – mózg. W organizmie zdrowego człowieka wszystkie te jakości pozostawały w stanie równowagi (*crasias*); jej brak (*dyscrasias*) objawiał się chorobą. Choroby według tej teorii dzielono na „ciepłe” i „zimne”. Choroby „ciepłe” (łac. *passiones calidae*) powodował nadmiar humorów „ciepłych” (krew, żółć żółta), choroby „zimne” (łac. *passiones frigidae*) powodował nadmiar humorów „zimnych” (żółć czarna, śluz).
- ⁸ Informacja na temat pochodzenia i ewolucji znaczenia terminu *quinta essentia* pochodzi od prof. Romana Mierzeckiego.
- ⁹ ‘Filozofami’ w średniowieczu nazywano wszystkich zajmujących się nauką, również tych, którzy zajmowali się naukami przyrodniczymi.
- ¹⁰ Zob. przypis nr 7.
- ¹¹ Chodzi tutaj o alchemiczny zwyczaj nadawania chemicznym procesom i substratom wymyślnych nazw, w celu ukrycia ich przed ‘profanami’ (alchemicy uważali alchemię za gnozę [wiedzę tajemną], a siebie samych za ‘wtajemniczonych’). O tym, że w winie zawarty jest jakiś dodatkowy element, którego natura jest palna, wiedziano od dawna. Już w *Corpus Hippocraticum* (V–IV wiek p.n.e.) opisana została obserwacja, że kiedy ogień na ołtarzu skrapia się winem, płomień na krótką chwilę wznosi się i zaraz potem zamiera. Również Arystoteles (III wiek p.n.e.) wiedział, że „istotą wina jest substancja palna”. Nazwę „alkohol” na określenie *spiritus vini* po raz pierwszy (według H. Schelenza [*Geschichte der Pharmazie, op. cit.* s. 281]) zastosował Arnald de Villanova. Jest jednak faktem, że do XVI wieku ten arabski wyraz (*al-kohol*) oznaczał bardzo miłą proszek: „Od Egipcjan – pisze Schelenz (*op. cit.* s. 13) – znali Żydzi kosmetyk do malowania powiek, używany też prawdopodobnie jako lek przeciw zapaleniu spojówek, który nazywali *Puch* lub *Ko(c)hol*.” Avicenna terminem tym określał

- siarczek antymonu (Schelenz, *op. cit.* s. 281), zaś Salady de Ascolo (poł. XV wieku) w swoim metodą katechetyczną (pytanie – odpowiedź) napisanym podręczniku aptekarskim pt. *Compendium aromatariorum* (Bologna, 1488), na pytanie, co to jest alkohol, odpowiada w ten sposób: „Quid est Alcohol, dico atomi apparentes in sphaera solio admodum subtilissimi pulveris, qui vix tactu comprehenduntur”. Identyczne sformułowanie znajdujemy w *Herbarzu Siennika*, przy okazji opisu leczniczych właściwości złota: „(Złoto) oczy posila, a to proch z niego upiłowany i starty co namielej jako alcohol, to jest jako ten proch, który w promieniach słonecznych widzimy, z wódką różaną a z włoskiego kopru, mażąc tym chore oczy.” (M. Siennik, *Herbarz*, Kraków 1568, s. 258 D). Według Koskowskiego, „nazwę *alcohol* z drobnego proszku (*Pulvis alcoholisatus*) przeniósł na destylat winny Paracelsus (1494–1514).” (B. Koskowski, *Zarys historii leków*, Warszawa 1935, s. 126). A. Polak (*Trójsiarczek antymonu i Kleopatra*, „Farmacja Polska”, 1991, nr 7, s. 444) określiła to bardziej literacko: „Paracelsus – przez analogię do delikatnego proszku – nazwał alkoholem delikatny, aktywny, czynny składnik wina.” W dawnym polskim piśmiennictwie nazwę *aqua vitae* (‘woda życia’) używano wymiennie ze słowem ‘gorzalka’ (dzisiejsza ‘wódka’ – tak np. w *Herbarzu Polskim* Marcina Siennika [Kraków, 1568]); przy czym mniej więcej od XVII wieku nazwa ta (*aqua vitae*) została „zreżnięta w ustach ludu spolszczona jako okowita.” (cytat z: A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985, s. 377).
- 12 Zob. przypis nr 7.
- 13 Duże gliniane naczynie z dwoma uchwytemi po obu stronach szyi. Nazwa pochodzi od *ἀμφι* (‘po obu stronach’) i *φέρω* (‘niosę’). Zob. Ryc. 3.
- 14 Chodzi oczywiście o właściwości termiczne nawozu, tzn. o fakt, że zgromadzony w celach rolniczych nawóz (w tym przypadku koński), przez fakt, że fermentuje, utrzymuje tym samym i zapewnia odpowiednią dla powolnej destylacji, stałą temperaturę.
- 15 To ostatnie zdanie to zdeformowane echo animistycznego (a więc i alchemicznego) sposobu myślenia. Fakt, że podmiotem w tym zdaniu jest złoto, a nie spirytus, i że to złoto przekazuje swoje właściwości spirytusowi, a nie odwrotnie, dowodzi, że Rupescissa nie rozumiał już animistycznej (archaicznej) istoty takiego działania. Według animistycznej logiki (= logice alchemicznej), to *spirytus vini*, jako produkt roślinny, powinien być w tym zdaniu podmiotem, ponieważ to on przekazuje swoją roślinną duszę ‘zabitemu’ (bo sproszkowanemu) złotu, powodując tym samym jego ‘zmartwychwstanie’ i jego nieśmiertelność (por. legendę o Feniksie z popiołów), czyniąc go w ten sposób lekiem na długowieczność. Pisząc, że „rozgrzane pyłki złota [...] przekazują swoje właściwości naszej kwintesencji”, Rupescissa próbował racjonalizować animistyczny w swojej istocie i w swojej genezie sposób myślenia – co spowodowało, że ani według logiki animistycznej, ani według logiki racjonalistycznej, nie jest konsekwentny.
- 16 Tygiel z wypalanej gliny. „Crucibulum est vas fusorium ex terrae et aquae ne contumacissimo factum, acutiore basi & fere in ampliore capacitate forma triangulari vel rotunda definitum, fuenda & eliquanda mineralia & metalla formatum. Fit etiam crucibuli species, que vulgo testa appellatur, fundendis metallis adaequatum. Germ. Schmelz-Tigel.” (J.C. Sommerhoff, *Lexicon Pharmaceutico-Chymicum Latino-Germabicum & Germanico-Latinum continens Terminorum Pharmaceuticorum & Chymicorum*, Norymberga 1701, s. 87).
- 17 *Mercurius* to alchemiczna nazwa rtęci.
- 18 Alembik (arab.) – alchemiczny aparat do destylacji, w kształcie hełmu, ze skierowanym ku dołowi tzw. dziobem albo nosem, przez który wyciekają skroplone pary destylowanej materii. Alembiki zwykle były miedziane lub szklane.
- 19 W wyniku takiej procedury powstaje bardzo drobny (miałki) proszek w kolorze żółtym lub brązowym.
- 20 W *Leksykonie* Sommerhoffa (*op. cit.* s. 48.), słowo *calcinare* (‘kalcynować’) jest objaśnione w ten sposób: „Calcinare est corporea dura vel lapidea ita resolvere, ut in tenuissimum pulverem

- redigi queant.” („Kalcynowanie to pozbawianie ciągłości [elastyczności] rzeczy twardych, takich jak kamienie czy metale, i doprowadzenie ich do stanu jak najdrobniejszego, niewyczuwalnego palcami proszku.”). Oznacza to, że termin ‘kalcynacja’ (‘zwapnienie’) miał w rozumieniu alchemików sens fizyczny, a nie chemiczny; alchemikom chodziło nie o to, że w wyniku procesu ‘kalcynacji’ powstaje substancja, która ma chemiczne właściwości wapna, lecz o to, że w wyniku takiego procesu każda „twarda” substancja staje się podobna do wapna w sensie fizycznym – to znaczy, że ‘skalcynowany’ metal, lub jakaś inna ‘twarda’ substancja, w wyniku procesu ‘kalcynacji’ z łatwością rozpada się i przekształca w miazgi proszek – właśnie tak, jak gruda wapna. Na temat ‘kalcynacji’ zob. też S. Mahdihassan, *The Meaning and Significance of Calcination in the History of Alchemy* („Studies in History of Medicine”, 1978, Vol. II, n. 1–2).
- ²¹ 4 cale = ok. 10 cm
- ²² W czasach Johanna de Rupescissa słowa „antymon” używano na określenie siarczku antymonu, czyli rudy, z której dzisiaj uzyskuje się czysty, metaliczny antymon.
- ²³ Człowiek choleryczny (‘żółciowy’), tj. taki, u którego nierównowaga czterech płynów ustrojowych polega na przewodze ‘żółci żółtej’ (gr. *chole*). Natomiast człowiek sangwiniczny to taki, u którego nierównowaga czterech płynów ustrojowych polegała na przewodze krwi (gr. *sanguis*).
- ²⁴ Zob. wyżej, przypis nr 13 i 14.
- ²⁵ Najpełniejsza wersja tego traktatu, napisana w formie listu do „mistrza Jakuba z Toledo”, jest przechowywana w British Museum (kolekcja Sloane’a, nr 3124, 15 wiek, karty 187 *verso*–191 *verso*). Pierwsze słowa tego traktatu to: „Incipit Epistola magistri Arnaldi Cathalani ad magistrum Iacobum de Toletto per eundem missa de separatione elementorum sanguinis humani. Magister Iacobe, amice carissime, dudum me rogastis ut vobis secretum meum de sanguine humano...” („Zaczyna się list Arnolda Katalończyka do mistrza Jakuba z Toledo [...] o rozdzieleniu elementów krwi ludzkiej. Mistrzu Jakubie, przyjacielu najdroższy [...] oto jest sekret mój o krwi ludzkiej...”). W formie drukowanej, aczkolwiek w postaci znacznie zmienionej i okrojonej, traktat ten można znaleźć w ogromnej (blisko 600 stron) kompilacji Sante Ardoinego z Pesaro na temat trucizn, napisanej w Wenecji w latach 1424–1426, a wydanej w Bazylei w 1562 roku.
- ²⁶ Chodzi o niealkoholowy destylat złotnika *vel* celidonii pospolitej *vel* ziela jaskółczego większego (*Chelidonium maius* L.). Takie roślinne destylaty w językach europejskich były nazywane „wodami” (‘aqua’, ‘eau’, ‘water’, ‘wasser’ itd.), zaś w języku staropolskim – „wódkami”. ‘Wódka’ w znaczeniu ‘napój alkoholowy’ w języku staropolskim nazywała się najpierw ‘gorzałka’, potem ‘okowita’ (spolszczone *aqua vitae* – ‘woda życia’), a dopiero potem ‘wódka’.
- ²⁷ Tzn. w przepisie na ‘pierwsze lekarstwo’ – czyli prawdopodobnie też z dodatkiem ‘wody’ z jaskółczego ziela i w ilości [pojemności] włoskiego orzecha.
- ²⁸ Zob. wyżej, przypis nr 7.
- ²⁹ Zob. wyżej, przypis nr 21.
- ³⁰ Człowiek, u którego nad trzema pozostałymi płynami ustrojowymi przeważa ‘flegma’ (zob. przypis nr 7).
- ³¹ Człowiek z przewagą ‘żółci czarnej’ (gr. *melas chole*).
- ³² *Słońce* (łac. *Sol*) to również alchemiczna nazwa złota.
- ³³ Chodzi o dziurawiec.
- ³⁴ Skaza moczanowa, dna.
- ³⁵ Zagęszczony sok róży (łac. *electuarium* – powidelko).
- ³⁶ Malaria (febra, zimnica) codzienna (*febris quotidiana*), czyli taka, w której napady gorączkowe powracają co 24 godziny. Poza tym występuje jeszcze malaria trzydniowa (*febris tertiana*), zwana w dawnej literaturze febrą trzeciaczką, w której napady gorączkowe powracają co 48 godzin, i malaria czterodniowa (*febris quartana*), zwana febrą czwartaczką, w której napady gorączkowe powracają co 72 godziny.
- ³⁷ Owoce strąkowca cewiastego *vel* kasja rurkowa.

- ³⁸ Szczur jednoroczny *vel* komonica
³⁹ Ogórecznik lekarski, *Borrago officinalis* L.
⁴⁰ *Lactuca sativa* L.
⁴¹ *Aloë hepatica*
⁴² Klejożywica ostromleczowa, *Euphorbia canarensis* L.
⁴³ Korzeń fiołka marcowego *vel* wonnego, *Viola odorata* L.
⁴⁴ Włoski murowe, *Herba capillorum veneris*, *Adiantum Capillus Veneris* L.
⁴⁵ *Herba hyssopi* L.
⁴⁶ Kadzidłó olikańskie, *Gummi resina olibani*.

The views of Johannes de Rupescissa on the curative properties of the so-called quintessence

SUMMARY

Johannes de Rupescissa, a Franciscan monk of the 14th century, was the author of a number of treatises on religion, as well as on medicine and alchemy. He presented his views of the curative properties of the so-called quintessence in the treatise *De consideratione quintae essentiae* (Thoughts on the quintessence). His basic assumption was as follows: since the human body cannot be prevented from "corruption and decay" by means of things that are themselves subject to such processes, one should search for curative substances that would stand in a similar relation to the human body as the Aristotelian ether (Latin *quinta essentia*) stood to the four so-called elements, of which all earthly things are made.

The treatise *De consideratione quintae essentiae* consists of two volumes (books). In the first, which is divided into nine 'canons', Rupescissa presents the view that we can extract, from any thing that only "consists of four elements" thus practically from everything that exists on the Earth, its own quintessence, i.e. its subtle and active element that contains all the characteristic and most valuable properties of that thing. To illustrate this view, Rupescissa gives the example of the method of obtaining the 'quintessence' of white wine, as well as the 'quintessences' of gold, antimony, human blood and the 'quintessences' of various animal stuffs, each of which has unique curative properties. The second volume of the treatise carries sixteen recipes for medicines in which a major role is played by the 'quintessences' of white wine, gold and pearls.

The discussion of the treatise in the current paper is supplemented with extensive quotations from the most important fragments of the treatise, which are accompanied by the requisite commentaries; the author of the paper based the discussion on the Oxford manuscript of the treatise (All Souls College, manuscript no. 81, 15th-16th century).